№ 255. Kraków 8 Listopada — Wtorek. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 6½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 listopada.

Podajemy artykuł *Timesa* wywołany wiadomością o przejściu Dunaju przez część wojska Omera paszy. Ze wszystkich artykułów, które czytamy w dziennikach angielskich, zdaje on się najbardziej być pisanym w duchu polityki gabinetu. Przypominamy że Anglia nie ma *Monitora*, że zatem tak o polityce rządu jako i o opinii publicznéj z dzienników sądzić wypada, w chwilach gdy parlament nie jest zebrany.

Niema już dziś powodu, aby wątpić, że część armii tureckiéj przeszła Dunaj 27 października, zajęła Kalafat, jak niemniéj, że znaczne massy wojska przeprawiają się przez rzekę na szerokich statkach. Właśnie gdy odjeżdżał kuryer, Rosyanie koncentrowali swe siły, i oczekiwano wielkiéj rozprawy nazajutrz. Tam więc kończą się jak nateraz noty i konferencye dyplomatyczne: przeciwnicy spotkali się, sekundantom już nic do czynienia niezostaje, jak baczyć i czekać wypadków wojny. Zgoda tak gorąco spodziewana i tak często zapowiadana, zawiodła nasze usiłowania, a pierwszą decyzyą wyda pośrednictwo krwawe bitwy. Nanicby się nieprzydało strategicznie rozbierać operacye Omera paszy, operacye które według wszelkiego prawdopodobieństwa zależą tak mało od jego woli, jak mało zależą ruchy jeźdźca od niego samego, gdy ma nieszczęście że go koń unosi. Podobnoś jenerał ten uniesiony fanatyzmem muzułmańskim przymuszony jest iść naprzód, aby się wydawało że rozkazuje. Z mniejszemi siłami, niemając zapewnionych komunikacyj, w obec nieprzyjaciela oddawna w kraju osiadłego i mającego mocną kawaleryą, zdaje się jakoby szaleństwem było opuszczać linią opartą o fortece i zakrytą przez wielką rzekę, i rzucać się w kraj nieprzyjacielski, w złéj porze roku, i w on czas kiedy wszystko przemawia za wojną odporną przeciwko zaczepnéj.

Wszystko czego tylko spodziewać się możem jest to, że gdy zaciętość narodów nieprzyjacielskich zaspokoi się walką bez użytku i bez celu, skoro duch wojny północy i południa oziębi się na ów widok okropny za jakim wzdycha, głos rozumu i pokoju otrzyma w godzinie zwycięztwa lub przegranéj ten wpływ, jaki naprożno wywierać się starał aby uniknąć rozlewu krwi ludzkiéj. W onczas może będzie można wspomnieć się o prawa sprawiedliwości i ludzkości. Lecz w téj chwili zostawić trzeba hordy azyatyckie i jeźdźców ukraińskich, aby w walce zaspokoili swe pragnienie wojenne.

Jakikolwiek zaś będzie wypadek tego starcia, nie zmienia on w niczém obowiązków mocarstw zachodnich. Przedsięwzięły one utrzymywać państwo ottomańskie przeciw razom jego sąsiada nie dla tego, aby rachować miały na roztropność i męztwo Turków, lecz aby powstrzymać żądania Rosyi w tém, gdzie te zdawały się iść za daleko. Szaleństwo albo fanatyzm armii tureckiéj niepotrafi w niczém zmienić kierunku polityki mocarstw zachodnich. Czyli powiedzie się Omerowi paszy w jego wyprawie zuchwałéj i nieszczęśliwéj, lub czyli też wyparty zostanie za brzeg rzeki, którą przeszedł tak nierozważnie, zawsze jesteśmy obowiązani utrzymać prawa Turcyi, przeszkodzić rozkładowi tego państwa, który zdawałoby się, jakoby sama Turcya przyspieszyć chciała. Niech koléj wojny jak chce wypadnie, Anglia i Francya niemogą zezwolić, aby Rosya dopięła swych celów. Niech wypadek operacyj wojennych będzie jaki chce, Francya i Anglia są niemniéj obowiązane zachować te piękne kraje od wpływu, na jakieby je wystawiało osięgnięcie żądań gabinetu petersburgskiego. Turcy czyli będą zwyciężeni lub zwycięzcy, zawsze mają ten sam tytuł u mocarstw zachodnich, i niewątpiemy, że te postępowia swego niezmienią, po wygranéj lub przegranéj swych sprzymierzeńców. Spodziewamy się szczerze, że usiłowania wszelkie, aby zapalić wojnę w Europie będą nadaremne, i że dyplomacya ugasi pochodnie pożaru zanim te zdołają wzniecić na kontynencie płomień. W każdym razie mamy to zadowolenie, żeśmy wszelkich dołożyli usiłowań, aby przytłumić namiętności nieprzyjazne, i gdybyśmy byli przymuszeni sami rozpocząć wojnę, mielibyśmy to przekonanie, żeśmy do niéj nieprzystąpili niewyczerpnąwszy wprzódy wszelkich sposobów, aby jéj uniknąć.

Czytamy w *Korespondencyi Austryackiéj:*

Sprawa znanego wychodźca Koszty stała się powodem do noty dyplomatycznéj p. Williama Marcy amerykańskiego podsekretarza stanu, w któréj usiłowano zbić prawne motywa stawiane przez Austryę w obronie postępowania c. k. jlnego konsula w Smyrnie. Widoczna, że usiłowania te w obec tak jawnych faktów nie byłyby się nawet powiodły wprawniejszéj jeszcze i ostrzejszéj dyalektyce. Gdyż tak jak nie można było dostarczyć przeciwnego dowodu, iż kapitan Ingraham gwałtownėm swojém wystąpieniem w cudzoziemskim porcie nie naruszył obowiązujących przepisów prawa narodów; tak również nie było podobna wykazać dostatecznie, aby Koszta nie będąc obywatelem amerykańskim, miał jakiekolwiek uzasadnione prawo do opieki Stanów amerykańskich, aby z prawodawstwa Stanów Zjednoczonych obecnie obowiązującego, mógł wyciągnąć cośkolwiekbądź na obronę swojéj sprawy.

Jeżeli pomimo tego rząd ces. austryacki dozwolił tego wychodźca wypuścić na wolność, to stało się wszakże pod zastrzeżeniem tylko punktów prawnych i zakwestyonowanych w téj mierze wyższych zasad prawa narodów. Zdanie to nasze nie stoi odosobnione, czego dowodem sąd wszystkich prawie szanownych organów publicznéj opinii w całéj Europie. Ale i w Ameryce nie brakowało na głosach, które widocznemu prawu nie zaprzeczały słuszności. Leży przed nami N. 134 wychodzącego w Nowym-Yorku *Wall-Street-Journal* z października, pisma zkąd inąd znanego które z równą energią jak i krytyką wyświeca niedające się usprawiedliwić zdania w piśmie p. Marcy i punkt za punktem one zbija. Argumenta meritoryczne które autor artykułu stawia naprzeciw twierdzeniom pomienionego pisma, są dobitne i przekonywające. Mówi on: „Zamiast usprawiedliwienia czynu kapitana Ingraham lub wytłumaczenia go, zamiast żałować nieszczęsnego sporu o juryzdykcyę, i apelowania do wspaniałości cesarza dla wygnańca, usiłują tego nieszczęśliwego bez ojczyzny i domu osłonić płaszczem narodowości amerykańskiéj". Sposób z jakim usiłowano rozumować w dokumencie p. Marcy, czy i o ile Turcya obowiązaną jest do wydawania politycznych wychodźców, charakteryzuje dziennik amerykański tak dobitnie, że w oczach wszystkich nieuprzedzonych Amerykanów musi on uchodzić za wyraźne chybienie pod względem prawa opieki Koszty jakoby ze stanowiska narodowego, autor wyraźnie wymienia obawę, aby wyrok ucywilizowanego świata nie stał w zupełnéj sprzeczności ze zdaniem Marcego. Mówi on: „Utrzymywać, że samo zamieszkanie nadaje komuś charakter narodowy, jest niedorzecznością. Prawda, że państwo niepodległe pod względem osób w niem żyjących, własnym tylko prawom przypisywać może działalność".—„Czemże jest wszakże zamieszkanie? Nie jestże to oznaczony pobyt? kto przebywa w krajach Stanów Zjednoczonych, ten doznaje opieki, ale skoro opuszcza ziemię amerykańską i udaje się na morze, wtedy przestaje być mieszkańcem. Cudzoziemiec może bawić w Ameryce jako przybysz (i zdaniem autora żądać praw ztąd wypływających) ale przymiot ten utraca, skoro kraj porzuca. Cudzoziemiec nie unosi z sobą znaku narodowości tak jak obywatel czyli takowy jest urodzony w kraju lub naturalizowany. Prawo pobytu odnosi się tylko do pewnych praw w stósunkach cywilnych, ale przybyszowi nie użycza charakteru narodowego. Cudzoziemcy tu przybywający i starający się o obywatelstwo, muszą tu koniecznie mieszkać, ważny i niezbędny warunek dla nabycia charakteru narodowego. Nasi obywatele naturalizowani są rzeczywiście przywiązani do praw które nabyli przez swoje odrodzenie się polityczne, i uznaliby za rzecz niedorzeczną i za wielki błąd, gdyby przywileje obywatelstwa rozciągano na tych, którzy tylko oświadczyli się z chęcią zostania na przyszłość obywatelami".

Autor w końcu obiecuje raz jeszcze wziąść pod rozbiór pismo p. Marcy. Nie można bynajmniéj zaprzeczyć, iż przedstawienie to przedmiotu zupełnie zgadza się ze zdaniem licznych, zacnych mężów, którzy są obywatelami amerykańskimi, i którzy zmięszanie praw obywatelstwa amerykańskiego z żywiołami demagogicznemi półkuli europejskiéj poczytują za wpływ obawę wzniecający, tak iż w artykule o którym mowa, więcéj tkwi aniżeli wartość nieuprzedzonego zdania prywatnego, i takowy uważanym być musi jako wyraz sposobu myślenia wielkiéj, szanownéj i rozumnéj partyi w owych dalekich krajach.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 5 listopada.

ꙍ Depesza telegraficzna o ataku Turków na Giurgewo i o małych utarczkach pod Kalafatem, pozwala mniemać, że Turcy myślą o przeprawie za Dunaj w masie w jednym z punktów leżących naprzeciw środkowi armii rosyjskiéj, i że pod Kalafatem oczekiwany *korpus* z Sofii jeszcze się z Sami paszą niepołączył. Zdaje się, że Omer pasza myśli o jednoczesném *posunięciu* się na całéj linii bojowéj. Lewe skrzydło rosyjskie opiera się o Krajową, lecz się trzyma *głównie* rzeki Aluta; książę Gorczakow nieudał się, jak mówiono do Krajowy i stoi z główną siłą pod Bukaresztem. Dzisiaj mówiono o ataku Turków na Turtukaj. Będzie to zapewne ten sam oddział, który po utarczce w Giurgewie w górę Dunajem odpłynął.

O projektach pojednawczych, o których mówią dzienniki, nic tu niesłychać. Nimby się do takowych dyplomacya wziąść mogła, trzebaby, żeby kroki nieprzyjacielskie wprzódy ustały. Tymczasem zdaje się przeciwnie, że lada dzień o krwawéj dowiemy się bitwie.

Gabinet tuilleryjski nietylko zaprzeczył wiadomości o dwóch obozach pod Lyonem i Tulonem, ale ponowił posłom dworów północnych, swoje pokojem tchnące zapewnienia.

Hamburg 4 listopada.

Kwestya wschodnia jak znalazła spekulantów *à la baisse*, a innych *à la hausse*, tak ma stronników to za Rosyą, to za Turcyą przemawiających, odpowiednio do pewnych opinij politycznych. Miejscowe tutejsze dzienniczki, przemawiają to za wojną, któréj uniknąć niemożna, to za pokojem, który koniecznie utrzymanym być musi. Te, które cieszą (!) się nadzieją nieochybnéj wojny, są przeciw Rosyi. Piszą czasem nietylko uderzające pochwały o Turcyi, lecz także wybryki przeciw Rosyi, dla przypodobania się pewnéj klasie polityków, która zbawienia szuka w wojnie i przemianie obecnego stanu rzeczy. Tak pisemko tutejsze „Morgenblat" wysila się na dowody, że wojna już w najlepsze rozpoczęta, że Rosyanie będą pobici, że Turcya silna, że pokój niewątpliwie stracony itd. Inne znów „Freyschütz" częstuje swoich czytelników artykułami o Carze, o konspiracyi 1825 r., o dworze rosyjskim, z angielskiego tłómaczone. Jeden i drugi dziennik powołane zostały do odpowiedzialności przed szefa policyi p. senatora i Dra Binder, który, jak słychać napomniał redaktorów, żeby byli ostrożniejszemi. Mówiono nawet, że to stało się skutkiem reklamacyi ministra tutejszego rosyjskiego, ale wierzyć trudno. Dotychczas Rosya niezważała na pokątne przeciw niéj wymierzone pociski. Niebyło też słychać, żeby gdziekolwiek agent jaki tego państwa, ze skargą o obelgę lub obrazę stanu lub Cesarza był wystąpił.

W ostatnich czasach oscylacye papierów tak były wielkie, jak sprzeczności dochodzących nas depeszy telegraficznych. Dzisiejsza telegraficzna depesza z Londynu i Paryża, znaczne zwiastuje podniesienie się znaków publicznych. Console i Renta podskoczyły znacznie. Drożyzna żywności trwa ciągle; zatém i wszystkie inne przedmioty idą w górę. Ze styczniem lub lutym spodziewają się ulgi. Za to na wiosnę wróżą większą daleko drożyznę.

Słychać było, że Anglia zamyśla Helgoland ufortyfikować. Mogę z najlepszego zapewnić źródła, że myślą tylko o założeniu portu wojennego, który 700,000 marków wedle kosztorysu kosztować będzie. Z Danii nic nowego. Walka w Thingu toczy się ciągle. Idzie o to czy Oerstedt utrzyma się. Ciosy silne opozycyi na niego wymierzone, nieosłabiły jeszcze jego stanowiska.

Wiadomość dzienników niemieckich, jakoby Dania w Wiedniu uczyniła kroki względem 7 milionów kosztów żądanych przez Austryą, za pacyfikacyą księstw, duński dziennik *K. C. Bl.* uważa za bezzasadną. Austrya miała podać likwidacyą kosztów Bundestagowi, nie zaś Danii.

Paryż 31 października. (Spóźnione).

Depesza telegraficzna donosząca mylnie o zawarciu *armistitium* między Rossyą i Turcyą, przyprawiła o wielkie straty spekulantów giełdowych tak w Paryżu jak w Londynie. Trzeba być przygotowanym, że telegrafy popełnią wiele jeszcze podobnych pomyłek. Teraz dzienniki starają się wycofać z innéj pomyłki. Powstały one na Rossyą za przebycie Izakczy i rozpoczęcie kroków wojennych; tymczasem *Débaty* ogłaszają dziś artykulik, do którego szczegóły dostarczyła im ambasada rossyjska, a według którego Rossya na mocy traktatu adryanopolskiego, miała prawo posunąć swą flotyllę powyżéj Izakczy, aż do ujścia rzeki Beni. Toż samo twierdzi *Morning Chronicle*. Tak więc nie Rossya lecz Turcya rozpoczęła pierwsze kroki wojenne. W rzeczy saméj, taka jest dziś sytuacya sprawy wschodniéj. Turcya chce wojny, a Anglia, a nawet Francya i Rossya jéj niechcą. Królowa Wiktorya, zostająca pod wpływem ks. Alberta i polityki niemieckiéj, niechce wojny i chce jéj mniéj jeszcze niż Francya, która na niéj raczéj zyskać niż stracić może. Usposobienie Królowéj Wiktoryi sprawia, iż w domu Lady Holland bawiącéj w Paryżu, wojna wzbudza niewiarę; tęż samą niewiarę okazują wysokie domy polityczne i finansowe, ale jak wstrzymać Turcyą od kroków wojennych, skoro Rosya trwa w swych dawnych żądaniach i nieustępuje z Mołdo-Wołoszczyzny? Wielu pokłada dziś nadzieję pokoju na kongresie, którego ma pragnąć Napoleon III., w chęci zniszczenia pierwszych artykułów traktatu wiedeńskiego, przeciwnego dynastyi Napoleońskiéj. Król Belgijski ma być prezesem tego kongresu. Jeżeli jest w tém coś prawdy, to przymilanie się dzisiejsze Francyi do Belgii da się łatwo wytłumaczyć. Co się tyczy podróży cesarstwa do Londynu, jest to bajka którą *Sun* wymyślił.

Jenerał Baraguay d'Hilliers ma dziś do Stambułu wyruszyć. Jest on synem jenerała porucznika, który za cesarstwa dowodził pułkiem dragonów. Za restauracyi starając się pozyskać względy dworu, jenerał Baraguay d'Hilliers wyzwał na pojedynek jednego młodego człowieka, którego zobaczył w Tulieryach z małym bukietem fiołków, emblematem napoleońskim. Zabił go w pojedynku, ale pokazało się, że młodzieniec niósł bukiet fiołków swéj matce, niemając myśli używania go za emblemat polityczny. W redakcyach dzienników republikańskich jenerał Baraguay d'Hilliers jest nielubiony i wielu ma nieprzyjacioł. Według dzisiejszych pogłosek, i Anglia ma posłać do Stambułu w ambasadzie jenerała. Lord Redcliffe Canning ma otrzymać urlop sześcio-miesięczny.

Wczorajsza *la Patrie* zmieniła znowu dążenia i pokazała nadzieję, że nowe negocyacye pokój sprowadzą. Floty sprzymierzone nie weszły jeszcze w Dardanele d. 22go. Rząd francuzki trzyma się w pogotowiu na każdy wypadek. Téj jesieni, minister wojny zakazał dawać nie tylko *congés trimestriels* ale i *congés définitifs*. Te ostatnie dla oszczędzenia skarbu, były zwykle dawane na kilka miesięcy przed upłynieniem terminu wysłużenia żołnierzy. Mówią, że rząd na przypadek wojny zawarł kontrakt z armatorami okrętów, i że ci ostatni zobowiązali się przewieźć 30,000 wojska do Stambułu w 22 dni. Rząd zachowuje statki przewozowe tulońskie na inne potrzeby. Mówią, że w przypadku wojny i zerwania neutralności dwóch dworów, Cesarz myśli podnieść korpus rzymski do 60,000; stawić nad Renem 100,000 i powołać pod broń 200,000 rekrutów.

Wczoraj w niedzielę, odbył się w przytomności cesarstwa *Steeple chase* w parku la Marche. Ciekawych było wiele, bo czas był piękny. Dnia 5go listopada cesarstwo mają pojechać do Fontainebleau. Dnia 7go tegoż miesiąca wytoczy się proces spiskowych Opery komicznéj.

Rząd jest mocno ambarasowany sprawą korespondentów, a raczéj sprawą tajemnicy listów prywatnych. Wiecie, że wyroki sądu policyi poprawczéj i sądu apelacyjnego skazujące korespondentów, były unieważnione przez sąd kasacyjny, który uznał nielegalność otwierania listów z rozkazu prefekta policyi, a nie z rozkazu władzy sądowéj. Odesłani przed sąd apelacyjny w Rouen, korespondenci zostali skazani jednym głosem większości, za co prezes sądu apelacyjnego został mianowany oficerem krzyża legii honorowéj. Teraz korespondenci założyli po raz drugi rekurs do połączonych Izb sądu kasacyjnego. PP. Troplong i Delangle, prezes i prokurator rzeczonego sądu, robią wszystkie wysilenia aby jurysprudencyą dotyczącą tajemnicy listów w sensie rządowym ustalić.

Chleb ciągle drożeje. W Paryżu płaci się 20 cent. funt, kiedy powinienby się płacić 25 cent. W okolicach Paryża płaci się do 28 cent. Kasa municypalna nie wypłaca regularnie piekarzom różnicy ceny; policya zaś doziera z czujnością wagi chleba. To sprawia, że położenie piekarzy jest trudném, i że kilkom z nich grozi upadłość.

Zdaje się, że jenerał Dix przybędzie na ambasadora Stanów Zjednoczonych do Paryża. Podany on został na ambasadora przez prezydenta Rzeczypospolitéj i czeka tylko potwierdzenia kongresu, który się zbierze dnia 1go grudnia. W téj chwili ambasada amerykańska w Paryżu jest zarządzana przez *chargé d'affaires*.

Paryż 3 listopada.

Oszukiwani przez krzyżujące się i sprzeczne z sobą wiadomości, Francuzi nie wiedzą do czego przyrównać sprawę wschodnią: czy do posągu Janusa, z obliczem pokojowém i wojenném; czy do *rouge* i *noir*, czy wreszcie do *album* i *nigrum*, które bawiło rojalistów po ustaniu terroryzmu. *La Gazette de France* trzyma się ostatniego systemu i klassyfikuje wiadomości na białe i czarne, tojest za pokojem i wojną, ale zapomina o przysłowiu: *nimium ne crede colori*. Francuzi mają na co sobie zasłużyli: nie lubiąc się trudnić sprawami zagranicznemi, nie mając zwyczaju trzymania za granicą stałych korespondentów, nie wiedzą dziś co się dzieje i żywią się wiadomościami z drugiéj ręki, branemi z dzienników angielskich i belgijskich. Cokolwiekbądź, Turcya dowcipnie odpowiada na zapytania: *Quid fert Oriens?* robione co rano w passażu opery, tym cyrku nowiniarzy, korespondentów i szulerów giełdowych. Przejście Turków pod Widdyniem zdumiało Paryż ale dość mu się podobało. Litografowany dziennik rządowy *Bulletin de Paris* zawołał zaraz: „otrzymamy dobry pokój po dobréj wojnie". Tego zdaje się pragnął rząd francuzki, wiedząc że negocyacye czy to jawne czy skryte nie prowadziły do celu. W chwili w któréj piszę, już zapewne Turcy usypali szaniec przedmostowy pod Kalefatem i przewalili znaczne siły na lewy brzeg Dunaju, obierając pozycye nad rzeczkami. Osoby dobrze informowane twierdzą, że w téj chwili książę Gorczaków nie jest wstanie wyprowadzić do bitwy więcéj niż 40,000. Turcy jednak będą mieli przeciw sobie dwie okoliczności: słaby kaliber armat (4 i 6-funtowy), prezent instruktorów pruskich, i brak dobrych sztabsoficerów, wynik równosci edukacyi demokracyi tureckiéj. Porównywając jednak obecną kampanią do kampanii z r. 1828, szczególniéj do wyparowania Turków przez Rosyan z wyspy Widyńskiéj jedną bateryą artyleryi polowéj, nie można nie przyznać, że Turcy zrobili postęp i że dobrych rad słuchają. Jenerał Baraguay d'Hilliers, który wyjechał onegdaj, wziął z sobą jawnie pięciu tylko sztabsoficerów inżynieryi i artyleryi, ale w rzeczywistości wziął ich około trzydziestu. Przed wyjazdem widział się z Veli Paszą. Instrukcye które odebrał, nakazują mu szanować i utwierdzać neutralność Austryi, względem Rosyi postępować z całą energią, używając wedle potrzeby floty i armii lądowéj, jeżeli ona będzie posłaną do Turcyi. Mówiono że Anglia ma zastąpić lorda Redcliffa przez Sir Edmunda Lyons, ale temu trudno uwierzyć, bacząc na rolę jaką ten dyplomata odegrał w Grecyi przeciw p. Piscatori. Dziś mówią że Anglia ma zastąpić lorda Redcliffa przez jednego admirała, tak aby w razie potrzeby ambasador-admirał mógł kierować flotami sprzymierzonemi, kiedy jenerał Baraguay d'Hilliers kierowałby wojskiem lądowém francuzko-angielskiem. Thiers tłumaczy dziś swój upadek z r. 1840 trudnościami jakie napotyka sprawa wschodnia. Mówi on, że Stambuł jest grobem dla ambasadorów i że margrabia de Lavalette i p. de la Cour zostali odwołani dla tego, iż wykonali wiernie dane im instrukcye, jedne instrukcye śmiałe a drugie instrukcye pokojowe. Minister wojny ma jak na teraz formować tylko 10 nowych batalionów strzelców wenceńskich.

Spodziewać się należy, iż wkrótce wiadomości odbierane ze Stambułu drogą marsylską, wyprzedzą wiadomości odbierane drogą tryestską. Parowiec *Thabor*, na który wsiadł prefekt marsylski, przypłynął do Stambułu nie po 10ciu jak dotąd, lecz po 5 dniach żeglugi. Parowiec ten zacznie wkrótce swą żeglugę korespondencyjną między Stambułem a Marsylią i krzyżować się będzie z innym parowcem tejże samej siły. Interesa upadają w Paryżu i Londynie w słusznem czy nie słusznem przewidzeniu wojny powszechnéj. Rząd francuzki zawiadamia departamenta o stanie sprawy wschodniéj drogą depesz telegraficznych, jeżeli nie całkiem pewnych to trafnie redagowanych. Dzięki czujności rządu, giełda paryzka, lyońska i marsylska trzymają się nie źle i nie poddają się popłochowi. Zapewne aby nie zamknąć wrót pokojowych i uniknąć niepotrzebnych manifestacyj, p. de Persigny nie pozwolił przedstawić żołnierzy rosyjskich w nowéj operze Mayerbera *l'Etoile du Nord*. *Morning Post* twierdzi, że Rosya w sprawie wschodniéj nakłoni się do koncesyj, pomimo wpływu księcia Alberta i lorda Aberdeena. Minister Wood, należący do odcienia pokojowego, wyraźnie powiedział w Halifax że Europa nie może ścierpieć aby Mołdowołoszczyzna peryodycznie zajmowana bywała. Pozostaje jednak wieczna kwestya, czyli Rosya Księstwa opuści, wbrew przysłowiu: *beatus qui tenet*. Jest to rzecz Omera Paszy i księcia Gorczakowa, a według dzisiejszych wiadomości i księcia Paskiewicza. (?) *Edimburg Review* nic tego miesiąca nie ogłosiło o sprawie wschodniéj. *Quarterly Review* podało tylko artykuł o grobach świętych. Za to *Westminster Review* zamieściło ważny artykuł o postępie Rosyi. *Revue des deux Mondes* zamieszcza artykuł p. S. Reni Taillander pod tytułem: *La Guerre de Caucase, Le Prince Woronzoff et le prophète Szamyl.* Jest to zdanie sprawy z dzieł niemieckich wyszłych w tym przedmiocie. W Edimburgu, tych Atenach północnych albo kraju ciastek (land of calles) odbywają się jeszcze meetyngi miłośników pokoju pod chorągwiami noszącemi napisy: *Peace and Plenty* (pokój i dostatek). Tego razu Anglicy dali zaprzeczenie twierdzeniu Popego o angielskim *sterling good ense.*

Godz. $4\frac{1}{2}$. Cesarz miał rozkazać ministrowi wojny przedstawić sobie środki podniesienia w przypadku potrzeby, armii francuzkiéj do 600,000. Liczba uczniów szkoły wojskowéj w St. Cyr ma być podniesioną do 350. P. Kisielew wziął lożę w Operze tylko na jeden miesiąc, skąd wnoszą, iż przewiduje podobieństwo opuszczenia Paryża.

Paryż 3 listopada.

Piękny czas, jakim zostaliśmy obdarzeni w dniu Wszystkich Świętych, wyprowadził do 700,000 ludności na cmentarze paryzkie. Na *Père la Chaise* zwaliło się tyle ludu ze śmiertelnemi wieńcami, że policya bramy cmentarza zamknąć musiała. Był to piękny dzień dla Paryża, dowodzący, że pamięć o umarłych, ta najwyższa oznaka delikatności serca, głęboko jest zakorzenioną we Francuzach. Znajdując się na cmentarzu Montmartre, byłem świadkiem wielu rzewnych scen, których niepodobna opisać.

Aresztowania odbyły się jeszcze w Tours, gdzie u jednego spiskowego, znaleziono armatę drewnianą. W skutek komunikacyi rządu francuzkiego, aresztowania odbyły się także nad Renem, w W. Ks. Nassauskiém.

Dziś, po wysłuchaniu mszy śtéj *à la Sainte Chapelle*, sądy rozpoczęły swe czynności. Prokuratorowie zagaili sesyę, ale mowy ich nie wzbudziły tyle ciekawości ile za Ludwika Filipa. Wszystko dziś jest ostrożne, karne i wypływa z jednego systemu. *Monitor* ogłosił liczne zmiany i awanse w sądownictwie i administracyi.

Taksa chleba nie została podwyższoną. Cena zboża jest ciągle wysoką, ale to pochodzi najwięcéj z piękności ziarna, którego rolnicy używają powszechnie tego roku na zasiew.

Cholera zbliża się do nas. Już grasuje w Hawrze. Niektóre familie majętne uciekają przed nią do Włoch.

Z przyczyny sprawy wschodniéj, Cesarstwo nie wyjadą do Fontainebleau aż d. 15 t. m. Wczoraj o 4 godzinie z południa, mając za sobą dwa powozy, przejechali wzdłuż wybrzeży Sekwany dla zobaczenia prac około Luwru i ratusza. Potem udali się na ulicę Varenne dla odwiedzenia pani Amedeuszowéj Thayer. Zakończyli przejażdżkę zwiedzeniem drogi żelaznéj, zbudowanéj na sposób amerykański wzdłuż wybrzeża Billy, a prowadzącéj z placu de la Concorde do Passy. Wagony téj drogi nie zawracają. Mają one dwa kozły z tyłu i z przodu i woźnica, stanąwszy u kresu podróży, konie z przodu na tył przeprzęga.

W Tulonie buduje się fregata parowo-żaglowa „Cesarzowa Eugenia," która ma służyć za model innym fregatom, mającym się budować w innych portach według tegoż systemu. Okręt „Napoleon" stał się już modelem dla okrętów parowo-żaglowych. Rozwinięcie marynarki francuzkiéj za Napoleona III jest nadzwyczajne. System parowo-żaglowy robi honor Francyi. Anglia go naśladuje, ale naśladując wyprzedza Francyą. Anglia, kraj utylitarny, naśladuje wszystko z czego może korzystać, mało zważając, że *fabricando fit faber.* Ktoby się spodziewał, że Anglia będzie robić przedruki dzieł amerykańskich? Tak się jednak dziś dzieje istotnie. Wydawcy amerykańscy skarżą się na przedruki w Anglii ich bibliotek dróg żelaznych, zawierających krótkie powieści, historye i opisy. Jeżeli nie wydawcy, to Amerykanie mogą być dumni z podobnych przedruków, dowodzących, że społeczność Stanów-Zjednoczonych robi, pod wszystkiemi względami olbrzymie postępy.

Ambasador neapolitański Antonini dał Cesarzowi tłómaczenie z powodu nie przyjęcia oficerów francuzkich. Mówią, że tłómaczenie było zaspakajające.

Książe Napoleon wrócił onegdaj z Würtembergu do Paryża i udał się zaraz do St. Cloud. Mówią, że niebawem wyjechać ma do Włoch. Jaki jest cel jego podróżowania? nie wiadomo.

Mówią, że Cesarz zamierza złączyć w jedną wielką prefekturę Policyi, prefekturę Sekwany. Jest to myśl prowadząca do oszczędności i centralizacyi służby departamentowéj, któréj zrealizowanie podniosłoby finanse Paryża. Prawie cała część administracyjna dzisiejszéj prefektury policyi nie tyczy wcale policyi i trudno sobie wytłómaczyć dla czego nie znajduje się w prefekturze Sekwany. O częściowem złączeniu prefektury policyi z prefekturą Sekwany, mówiono już za rzeczypospolitéj; Cesarz wieleby się zasłużył, gdyby je całkowicie połączył.

Na podanie właścicieli ziemskich **W. Ks. Krakowskiego** do Komisyi ministeryalnéj uwolnienia gruntowego, nadeszła właśnie odpowiedź Naczelnika tejże Komisyi pod dniem **5** b. m. do L **1117**, iż z mocy postanowienia Ministra spraw wewn. i skarbu, zaliczki rent na rachunek wynagrodzenia za zniesione powinności z gruntów włościańskich w **W. Ks. Krakowskiém**, udzielane również będą na r. **1853** w wysokości zaliczek zeszłorocznych i w tenże sam sposób, jeżeli żadna przeszkoda prawna temu na zawadzie nie stoi. Uprawnieni przeto do pobierania tych zaliczek właściciele dóbr, mają celem otrzymania takowych na r. **1853**, czynić właściwe podania wedle przepisów obwieszczenia Komisyi uwolnienia gruntowego w Krakowie z d. **28** lutego **1851** do L. **5**.

Wiedeń 6 listopada. *Journal de Francfort* dziennik zwykle dobrze informowany pisze w liście z Wiednia pomiędzy innemi: W skutku wypowiedzenia wojny przez Turcyę, Austrya ujrzała się być zmuszoną wstrzymać na chwilę swoje kroki pośrednicze, aby je bowiem daléj prowadzić, potrzeba było przedewszystkiem wiedzieć, jak gabinet rosyjski wypowiedzenie to przyjmie i co w tym względzie postanowi. Rząd austryacki, pisze na innem miejscu ten dziennik, wierny swojemu systemowi pokojowemu, nie

mógł w obecnych okolicznościach powątpiewać bynajmniéj nad własnemi swemi obowiązkami. Dopóki własne jego interesa nie będą zagrożone wojną bezpośredcio, Austrya pozostanie neutralną. Mogła była ona postanowienie to tém łatwiéj uczynić, iż ponawiane zapewnienia gabinetu petersburgskiego nastręczały to przekonanie, iż Rosya w żaden sposób nie ma zamiaru naruszania całości państwa ottomańskiego, tudzież niezawisłości Sułtana. Z drugiéj strony neutralność ta dozwala korzystać z przyjaznéj skądinąd okoliczności, aby pracować nad przywróceniem pokoju na drodze rozejmczéj. Tymczasem otrzymano ważną z Petersburga wiadomość, iż Rossya trzymać się będzie swojéj wyczekującéj roli, nie rozpocznie kroków zaczepnych i poprzestanie na odpornych; nie wyłączając wszakże przyjęcia propozycyi porozumienia się. Te zaspakajające zapewnienia gabinetu petersburgskiego nie zaniedbają umocnić nadziei, iż wczasie zimy wielkie operacye wojenne niepodobne będą w księstwach, a przez tenczas uda się nakłonić strony do zgody i pokój na wschodzie przywrócić.

— *Cop. Ztg Cor.* potwierdza podaną już dawniéj wiadomość, iż ślub NPana odbędzie się w końcu kwietnia 1854 r.

— W Hermanstadzie wyszło obwieszczenie fmpor. ks. Karola Schwarzenb rga wojskowego i cywilnego gubernatora, iż działalnośc sądów doraźych cywilnych na zbrodnie rabunku zawieszona zostaje ze względu na obecne okoliczności w dystrykcie wojskowym Udvarhely, a w miejsce ich wchodzą sądy doraźne wojskowe. Każdy w obrębie juryzdykcyj tych sądów schwytany rozbójnik lub też po zbiegnięciu z takowego nieprzerwanie ścigany, podpada wojskowemu postępowaniu doraźnemu i karany będzie kulą. Także karze śmierci podpadnie każdy bez różnicy stanu i bez względu czy jest o rabunek posądzony lub nie, jeżeli należy do zbiegowiska w zamiarze rozboju lub zdrady głównéj i z bronią w ręku schwytany będzie. Każdy zaś podlegać będzie postępowaniu wojennemu, a wedle okoliczności doraźnemu, kto w obrębie juryzdykcyi sądów wojennych doraźnych, chociaż nie schwytany z bronią w ręku, takową bezprawnie posiadać będzie.

— Próby jazdy na kolei semmeringskiéj odbywają się codziennie bez przerwy. Przed parą dniami jeździł na téj kolei szef naczelnéj władzy policyjnéj fmp. Kempen z wielą wojskowymi urzędnikami.

— Naczelna władza policyjna przywróciła debit pocztowy dziennikowi turyńskiemu *l'Armonia*, który takowego był pozbawiony.

— Znaczna liczba zamożnych rodzin wołoskich, przybywa ciągle do Wiednia, chroniąc się przed wojną.

— W przypadku obrazy żołnierzy aż do feldwebla lub wachmistrza przez osoby cywilnéj juryzdykcyi podpadające, NPan nakazał następujące postępowanie: Jeżeli obraza nastąpiła w ten sposób, iż zdaniem komendanta honor wojskowy dotknięty został, wtedy komendant w celu dochodzenia obrazy uda się do właściwéj władzy sądowéj i wyznaczy zastępcą jednego z oficerów, którego imię władzy śledztwo prowadzącéj doniesie, a oficerowi temu służy wszelkie prawo, jakieby rzeczywiście obrażonemu służyć powinno.

— Komendant wojskowy Lombardyi fzm. hr. Gyulay wyjeżdża jutro na objęcie posady swojéj napowrót w Medyolanie.

Turcya.

Nad ostatnią depeszą telegraficzną z Bukaresztu z d. 2 b. m. *Wanderer* następne czyni uwagi: Naprzód pokazuje się z niéj, iż ks. Gorczaków bawił jeszcze w Bukareszcie 2go, a zatem nie udał się jak jedno z tutejszych pism doniosło do Krajowy. Owe 800 czy 1000 Turków którzy się pojawili pod Dżjurdżewem, miasto to ostrzeliwali i na grobli potyczkę stoczyli, musieli to widocznie uskutecznić ze statków na Dunaju, lubo depesza o tém nie wspomina, gdyż miasto to jako najważniejszy punkt operacyjny Rossyan nad Dunajem, posiada silną załogę stanowiącą czoło wojsk okupacyjnych między Bukaresztem a Dunajem. Posunięcie się Turków w górę Dunaju musiało się również odbyć na statkach, a towarzyszyły mu posuwające się zarówno na brzegach jazda i artylerya rossyjska. Jeżeli tak się depesza ma pojmować, wtedy centrum linii operacyjnéj Omera paszy nie przeszło jeszcze przez Dunaj, chyba gdyby to pod Turtukaj było nastąpiło, a ów oddział tysiącowy ztamtąd był się posunął w górę, co znów niepodobném się byc wydaje w obec skoncentrowanych sił rossyjskich. Gdyby przeciw temu powiedziano, że wojska rossyjskie będąc przeznaczone w kierunku ku Krajowy, cofnęły się bez strzału ku Bukaresztowi, to ruch ten sprzeciwiałby się wszystkim strategicznym zasadom, na mocy których trudnoby pomyśleć o odsłonięciu w podobnych okolicznościach Bukaresztu, chyba gdyby wyższe jakie polityczne cele nakazały opuszczenie całéj Wołoszczyzny.

Depeszę tę rozbiera również *Ost-Deutsche-Post* i powiada, że *Débaty* donosiły, iż w Dżjurdżewie stoi kilkanaście tysięcy Rossyan i wszystkie doniesienia zgadzają się na to, iż główne siły rossyjskie stoją pod tem miastem; jakżeby więc kilkuset Turków śmiało pokazać się w pobliżu i miasto ostrzeliwać. Znając zwłaszcza pozycyę twierdzy Ruszczuku i miasta Dżjurdżewa, tem trudniéj depeszę zrozumieć. Wedle jéj osnowy, Turcy tak jak z Widdyniu przez Kalafat, tak z Ruszczuku na Dżjurdżewo przeprawiliby się przez Dunaj, i rzeczywiście na obu punktach krew płynęła. Dodawszy do tego wypadki pod Izakczą, to mamy jak dotąd wedle sprawozdań rossyjskich, a tureckich spodziewamy się późniéj, wszystko to co dotąd o wojnie téj wiemy. Tymczasem kilka dni upłynęło zapewne nie bez rozlewu krwi.

Wedle „bezpośrednich i pewnych“ wiadomości z obozu Omera paszy, dochodzących do 28 z. m. dniem przedtem, jak donosi *Wanderer* przeszło Dunaj 4800 Turków pod Kalafatem a 28go do południa 7600, zatem razem 12,400, tego dnia Omer pasza znajdował się jeszcze na prawym brzegu Dunaju. Przednia straż korpusu ciągnącego od Sofii przybyła do Widdyniu. Wojska które nadciągły mają stanowić lewe skrzydło korpusu przeznaczonego przez Omera do operacyj w Wołoszczyznie; miały one naprzód posunąć się ku Krajowy, a ztamtąd ku rzece Alucie. Skoro te wojska zbliżą się do punktu przeznaczenia swego, mówi *Wanderer*, Turcy przekroczą Dunaj na innych punktach, a jak poprzednia depesza w *Korespondencyi Austryackiéj* doniosła, stało się to już pod Ruszczukiem.

— Z Wiednia piszą następnie: Wiadomość o posunięciu się lewego skrzydła armii tureckiéj i przejściu przez Dunaj przedniéj straży jego pod Kalafatem, o tyle się potwierdza, iż wszystkiego około 7,000 ludzi przeszło Dunaj rzeczywiście. Rezerwa licząca 8,000 stojąca dotychczas pod Sofią posunęła się na téj saméj linii, jak piszą z Orszowy. Pod Sofią stoi około 130,000 Turków. Pomiędzy przednią strażą pod Namikiem paszą i jenerałem Prim, a lekką jazdą rosyjską, która w 2,500 koni strzegła drogi z Kalafatu do Krajowéj, przyszło pod samą Krajową do żwawéj utarczki trwającéj blisko 2 godziny, poczem jazda rosyjska cofnęła się ku Slatynie. Ponieważ trudno utrzymać się w téj pozycyi nad Alutą, przeto mniemają, iż przybędzie temu oddziałowi na pomoc część korpusu Dannenberga, który liczy pod sobą 45,000 żołnierza i ma główną kwaterę w Pitesti.

— Wiadomość o przejściu Dunaju pod Kalafatem, sprawiła w Wołoszczyznie wielki niepokój umysłów, a w kilku nawet miejscach manifestacye przeciw Rosyanom. Stąd wyjaśnia się dla czego kraj ten ogłoszono w stanie oblężenia, co nigdy dotąd nie bywało, tudzież, iż „nadzwyczajna rada kraju,“ w któréj ręce hospodar złożył władzę, wydała rozporządzenie na żądanie rosyjskiego jeneralnego konsulatu, iż wszystkie statki pod flagą rosyjską lub flagą Księstw mają zaprzestać żeglugi na Dunaju, i wszelkie związki między obu brzegami Dunaju ustać mają, a niewolno pod żadnym pozorem sprzedawać za Dunaj pszenicy, soli i innych artykułów, iż niewolno również z Turkami korespondować. Przekraczający te zakazy oddani będą pod sąd wojenny. Radę tę składają mianowani przez księcia Gorczakowa: W. ban i basza bojar Jerzy Filipesku, jenerał Horesku, minister sprawiedliwości Emanuel Argyropulo, minister skarbu Jan Filipesku, minister spraw zagranicznych Jan Mano, minister oświecenia Jan Bibesku, kontroler kraju Jan Ottoteliszan i dyrektor departamentu Dymitr Joanidis. Rada pomieniona objęła zarząd kraju, gdy jak wiadomo hospodar Stirbej wyjechał do Hermanstadtu, skąd do Wiednia przybędzie; udaje się tam również na Czerniowce Hospodar multański, który złożył władzę w ręce rady ministrów. *Cop. Ztg Cor.* donosi, że książe Stirbej zapewnił, iż przywileje i swobody kraju pomimo stanu oblężenia wniczem naruszone nie będą.

— *Srbski Dnevnik* donosi, że rząd serbski nakazał pod zagrożeniem przymusu, aby każdy zdolny do noszenia broni zaopatrzył się w broń palną i jeśli takowéj nie posiada, nabyć ją winien w pewnym oznaczonym czasie, a zarazem donosi, iż w składach rządowych dostanie fuzyj po 32 cwancygiery.

— Sprawozdawca *Débatów*, p. Raymond, w liście swoim z Pera pod datą 20go października, pisze jak następuje: „Nieskończę listu tego bez doniesienia wam o sprawie, która tutaj sprawiła pewne wrażenie. W czasach zwyczajnych byłaby to niestety zbrodnia jakich się wiele i wszędzie zdarza, lecz dzisiaj może się to stać źródłem niejakich trudności politycznych. Owoż o co chodzi. W Trebizondzie dwa indywidua jeden Grek, ale z Grecyi niepodległéj zwany Katinaki, ajent i wspólnik domu handlowego Stefanowicz w Stambule, drugi Turek nazwiskiem Mustafa Aga starali się o względy jednéj i téj saméj kobiety tureckiéj. Przekładała ona dosyć naturalnie swego współwyznawcę, ale Grek bogaty i zakochany za pomocą pieniędzy otrzymał obietnicę od swego rywala, że wszelkich stósunków z rzeczoną damą zaprzestanie. Zdaje się, że Turek wziął pieniądze, ale słowa niedotrzymał. Co gdy doszło do uszu Katinakiego, powziął zamiar pomszczenia się. Zaczém dnia jednego zaprosił na obiad Mustafę Agę, który niedomyślając się niczego przyjął zaproszenie. Tymczasem po owym obiedzie Turek znikł. Wielki ztąd powstał gwar w mieście i agitacya w ludności tureckiéj, która żądała zemsty. Katinaki zagrożony schronił się do konsula greckiego, utrzymując, że jest niewinnym, że to intryga przeciw niemu wymierzona, że Turek dobrowolnie opuścił Trebizondę, uprosiwszy swych przyjaciół a raczéj wspólników, aby wieść rozpuścili że został zamordowanym. W pierwszéj chwili konsul odmówił wydania Katinakiego, a jego rodacy i współwyznawcy utrzymywali śmiało, jakoby w rzeczy saméj obwiniony był ofiarą zręcznie uknowanego przeciw niemu spisku. Lecz fakta wkrótce kłam zadały. Gubernator miasta dowiedziawszy się, że oprócz Mustafy Agi dwa inne indywidua zaproszone były na obiad, który dawał Katinaki, kazał ich przyaresztować i otrzymał od nich zeznanie. Osoby te oświadczyły, że w rzeczy saméj Mustafa Aga zabitym został podczas obiadu z pistoletu przez Katinakiego, że ten z pomocą swych gości pokrajawszy trupa w kawałki i zamknąwszy ciało w skrzynce, wrzucił je tego samego wieczora w morze. Ważne te zeznania potwierdził właściciel łodzi, który jej do wywiezienia ciała był pożyczył. Wtedy cała ludność rozjuszona zagroziła tak dalece konsulowi greckiemu w mieszkaniu jego, iż przymuszony został wydać Katinakiego w ręce władz tureckich. Na tém więc punkcie jest sprawa, która w Stambule wielce umysły zajmuje, i może mieć przykre następstwa. Jest bowiem obawa, aby niewynikło ztąd pewne nieporozumienie z Grecyą niepodległą, które to królestwo ma być zdaniem wielu w pewnéj agitacyi: sprawa ta nowego jeszcze może doda żywiołu“.

— W ostatnim numerze podaliśmy proklamacyą Omera Paszy do wojska, według dzienników niemieckich. Znajdujemy inną wersyą tejże saméj proklamacyi w dziennikach francuzkich, która brzmi jak następuje: „Żołnierze cesarscy! gdy będziemy walczyć z nieprzyjacielem naszym stale i odważnie, niebędziemy uciekać, lecz aby się pomścić na nim poświęcimy głowę i duszę. Patrzcie oto Koran; tośmy zaprzysięgli na Koran. Jesteście Muzułmani i niewątpię że głowę i duszę poniesiecie w ofiarze za religią i rząd. Gdyby między nami choć jeden znajdował się taki, któryby się bał wojny, niech to wypowie otwarcie, albowiem niebezpiecznie jest stanąć w obec nieprzyjaciela z takiemi ludźmi. Bojaźń jest chorobą serca. Ktokolwiek się boi, będzie użyty do szpitalów i innéj służby, lecz późniéj ktokolwiek poda tył nieprzyjacielowi zostanie rozstrzelanym. Przeciwnie zaś ludzie odważni którzy chcą się poświęcić za religią i za tron niechaj zostaną. Serce ich połączone jest z Bogiem; wierni religii jeśli się okażą mężnymi, Bóg niezawodnie da im zwycięztwo. Żołnierze! oczyśćmy serce nasze i oddajmy się w opiekę Panu! walczmy i poświęćmy się jak nasi przodkowie; tak jak oni zostawili nam w spuściznie ojczyznę i religią tak i my ją synom naszym zostawić winniśmy! Wiecie wszyscy, że celem życia tego jest, aby służyć godnie Bogu i Sułtanowi a tym sposobem uzyskać niebo. Żołnierze! komu honor miły tak winien myśleć i stósownie do tych uczuć działać. Niech Bóg nas ma w opiece swojéj;“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Rosyjsko-polscy starozakonni, zamieszkali w Palestynie, przesłali JO. Feldmarszałkowi Księciu Warszawskiemu Namiestnikowi Królestwa, alegoryczne pismo w języku hebrajskim, drukowane na pargaminie w Jerozolimie, a to z powodu odbytych zaślubin Syna Jego Książęcéj Mości, JO. Teodora Ks. Warsz. Hrab. Paskiewicza Erywańskiego, pułkownika gwardyi, fligel-adjutanta JCMości, z hrabianką Ireną Woroncow-Daszkow, panną honorową Najj. Pani. (K. W.)

— Podróżny naturalista Kretschmar, ogłosił niedawno sprawozdanie o jadowitych gadzinach Afryki, w którém mówi między innemi o dwóch tego rodzaju stworzeniach, większą jeszcze budzących w mieszkańcach obawę, aniżeli najjadowitsze téj części świata węże. Pierwsze z tych stworzeń zowie się Geetje, drugie Bymot, czyli pszczelny diabeł. Geetje, jestto małe czarne zwierzątko, podobne do jaszczurki, około dwóch cali długie, gnieżdżące się najczęściéj w zbutwiałem drzewie i starych drewnianych domach. Jak wszystkie jaszczurki, Geetje jest bojaźliwa i na widok człowieka ucieka, zaczém i ukąszenie przezeń do rzadkich liczy się wypadków, i stąd śmiertelność jego u niejednego uchodzi za bajkę. Niemniéj przeto krajowcy więcéj go się obawiają, aniżeli ukąszenia od węża. P. Kretschmar przytacza w tym względzie wypadek, którego sam był świadkiem: Pewien żołnierz wracał do domu z wiązką suchego drzewa na plecach. Na parę kroków przed drzwiami, zrzuca nagle tę wiązkę i chwyta się za szyję: widocznie dreszcz go przechodzi, postępuje wszakże parę kroków daléj, ale już na progu domu pada bez ducha. Na szyi zmarłego znaleziono maleńki, niebieskawy ślad ukąszenia, a na wiązce drzewa spostrzeżono Geetje, niewątpliwą przyczynę nagłéj śmierci. — Bymot, jestto owad na 3 do 4 cali długi, mający na sobie, jak bombyx, znak podobny do trupiéj głowy. Ukąszenie jego uchodzi również za śmiertelne, nie jest

niém jednak w takim stopniu, jak powszechnie mniemają krajowcy: wyradza ono gatunek karbunkułu, który przeszedłszy w zapalenie, może śmierć za sobą pociągnąć, czemu wszakże wcześne przedsięwzięcie środków zaradczych, skutecznie zapobiedz zdoła. Owad ten najczęściéj napotyka się w ulach, gdzie pobyt swój głośném zwiastuje brzęczeniem, do dźwięku kozy góralskiéj podobném. Na odgłos taki uciekają krajowcy w największém przerażeniu. — Między innemi żyjątkami Afryki zasługuje również na wspomnienie wielki żółty pająk, wprawdzie nie jadowity, ale niemniéj uciążliwy, zwykł bowiem śpiącym ludziom włosy z głowy, brwi itp. ścinać. Nieraz się zdarza, że krajowiec obudziwszy się ze snu, widzi się pozbawionym brwi lub powiek, albo na głowie niekształtną odkryje łysinę. — Zresztą taka jest ilość jadowitych zwierzątek i roślin w Afryce, że większą część chorób i cierpień, im przypisują krajowcy i poczęści słusznie.

— Korespondencye za pomocą telegrafów coraz więcéj upowszechniają się w W. Brytanii. Wprawdzie taniość tego rodzaju przesyłek najwięcéj przyczynia się do téj popularności. Dosyć w tym względzie jeden przytoczyć przykład. Stowarzyszenie podmorskiego i europejskiego telegrafu (Submarine and European Telegraph Compagny) oznajmiło w tych dniach, olbrzymiemi plakatami, o zaprowadzeniu również w Gravesend, mieście portowém o 30 mil ang. od stolicy odległém, stacyi telegraficznéj, z tém dołożeniem, że przesyłać będzie depesze o 20tu wyrazach z Gravesend do Londynu, Deal i Dowru, po cenie 1 szyllinga (2 złp.). Kto zna żeglugę na Tamizie, temu wiadomo, jak wielka liczba okrętów przybywa co rok do portu Gravesend i stawa tamże na kotwicy, jak wiele okrętów zaatlantyckich przyjmuje tamże podróżnych i ładugę, oraz, że tam dopiero wsiadają na okręta celni urzędnicy, Gravesend jest bowiem główną stacyą zewnętrzną londyńskiego portu. Jestto zatém dla armatorów, stowarzyszeń itp. nieocenioną korzyścią, że mogą się za 1 szylinga w kilka minut dowiedzieć, w jakim stanie okręta ich przybyły, jak wypłynęły, jaka pogoda itp. Podobne zaś wiadomości, wraz z adresem i datą w 20tu wyrazach łatwo objąć się dadzą.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6go do 7go listopada: Zofia Bugajska z Polski. Jan Lipiński z Opola. Maksymilian Chojecki z Drezna. Mieczysław Bobrowiński z Wiednia. Józef Mewald z Rzeszowa. Piotr Szujski ze Lwowa. Mechlewicz z Tarnowa.

Wyjechali: Gurski Franciszek. Zawadzki Józef, hrabina Rzewuska, Żeglichowska Teofila do Warszawy. Muszyński Izydor do Polski. Bylicka Paulina do Wiednia. Siedlecki Adam do Prus. Macewicz Helena do Pesztu. Hrabia Rzewuski Leon, Kaczkowski Ignacy do Szczakowy. Wysocki do Warszawy. Pietruski Michał do Prus. Siewczyński Teodor do Szczakowy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 2 listopada. Ostatnie sprawozdanie londyńskie z 31go przeszłego miesiąca żadnéj w handlu zbożowym nie przynosi odmiany. Targi w środku Anglii więcéj ku podwyższeniu okazywały chęci, a przy zmniejszających się dowozach ceny pszenicy niezawodnie nowego doznają ożywienia. Stan powietrza w Anglii niestały, a w wielu miejscach nie ukończono jeszcze siewów.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	żyta	bobu grochu	siem. ln. rzepaku	mąki centn.
z kraju . .	5,548	8,157	8,288	—	1870	—	20,070
z zagran.	16,509	3,965	16,777	—	1287	10,450	11,718

Targi francuskie z podwyższeniem lub dążnością ku podwyższeniu zamknęły się.

Z Holandyi dochodzą skargi na wielkie deszcze, które wstrzymują uprawę około roli, ceny pszenicy padniosły się o kilka guldenów na łaszcie; a i o targach belgijskich toż samo powiedzieć możemy.

Hamburg przy małym obrocie handlu bardzo wysokie notuje ceny.

Na gdańskiéj giełdzie obrot interessów nie był znaczny. Spóźniona pora do wysyłki staje na przeszkodzie kupującym. Posiadacze pszenicy przeszłorocznéj trzymają się cen wysokich; świeże zaś ordynaryjne ziarno po niższych odchodzi cenach. Dowozy z okolicy bardzo nieznaczne.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody łaszt. 131½, ze spichrza ł. 10. Żyta 34½. Jęczmienia ł. 9.

Płacono za łaszt wagi holend.			guld. prus.	korzec warszaw. złp	gr.	złp.	gr.
Pszenicy świeżéj	od 120	do 121	545—550	40	29	41	11
	od 123	do 124	635—640	47	22	48	3
	od 124	do 127	625—660	47	29	49	18
Żyta	od 117	do 119	420—425	31	17	31	28
Jęczmienia . . .	od 100	do 102	310—318	23	9	23	25

W ciągu tygodnia na 3ch berlinkach, 73 tratwach przebyło Toruń pszenicy łasztów 85, belek sosnowych 22,097, belek dębowych 55.., bali dębowych 124 łaszt., 90 kóp klepki dębowéj, 29 łaszt. klepki dębowéj, 57 cent. pierza.

Wysokość wody w Toruniu 4 stóp 8 cali.

Kursa zamian: Londyn 197. — Amsterdam 101½. — Paryż — Hamburg —. — Warszawa 97.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 7 listopada:* — Metaliki 5-pr. 93 — Metaliki 4½-pr. 81⁹/₈. — Metaliki 4-pr. 73⁹/₁₆. — 4-pr. z 1850 r. 76⅛. — 2½-pr. 48⁷/₁₆. — 1-pr. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 114. — Londyn 11 kr. 4. — Paryż 134¾. — Akcye Bankowe 1318. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97⁷/₁₆., B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 7 listopada. Bankn. austr. ż. 94½ pł. 93½. — Pruski kurant żąd. 106, pł. 105. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107¼, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. 106⅔ pł. 106½. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. 98⅔ pł. 98¼. — Listy Zast galic. z kupon. ż. 92. pł. 92½.

Kurs lwowski z d. 1 listop. Dukat holend. 5 złr. 14 kr. — Dukat ces. 5 złr. 17 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 14 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 39 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po 91 złr. 48 kr. — Dawano za 100 złr. 9. kr. 18. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 4 listop. Metaliki 92. — Nowa pożyczk. — 81½. — Akcye Banku wied. 1294. — Akcye kolei żel. szl. 224½ Agio od złota 19. od srebra 13½.

Kurs wrocławski z d. 4 listopada. Banknoty austr. 90 ż. — Banknoty polskie 95⅔ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 93¹/₁₂ d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 101¾ d., dto 3½-pr. 97¼ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 88¾ d.

Inseraty.

Przegląd Polityczny

Wiedeń 6 listopada.

ꙍ Dzisiaj odebrana przez rząd telegraficzna depesza z 3go z Bukaresztu donosi, że część wojska tureckiego pod zasłoną fortecy Ruszczuk przeszła Dunaj. Ze strony wojska rosyjskiego był silny opór. Jest to dopełnienie dziś podanéj depeszy z Bukaresztu z 2 przez *Fremdenblatt*. Za dni kilka Wołoszczyzna będzie teatrem ważnych wypadków.

Z Londynu telegraficzna depesza z 5 t. m. donosi, że ambasador perski odebrał rozkaz opuszczenia Anglii i że wyjechał już z Londynu. Jest to dowód, że wpływ Rosyi przemógł stanowczo w Teheranie, i że Persya trzyma z Rosyą w kwestyi tureckiéj.

Książe Stirbey był dzisiaj już z wizytą u hr. Buol de Schauenstein. W tych dniach przedstawionym zostanie N. Panu.

Depesza z Bukaresztu pod datą 2go b. m. o godzinie 3ciéj popołudniu, o któréj wspomina list korespondenta naszego z Wiednia powyżéj umieszczony, brzmi jak następuje: „Przybyła co dopiero z Dżiurdżewa sztafeta donosi: Turcy rozpoczęli téj nocy przejście Dunaju. Między Dżiurdżewem i Ruszczukiem była silna kanonada. Przesyłki pieniężne zostały cofnięte z dyliżansów do Dżiurdżewa przeznaczonych.“

Journal de Constantinople donosi w numerze z dnia 24 października iż nowy parowiec szrubowy o 4tu działach „Pechi Zafer“ spuszczony został 22go z warsztatu w obecności Sułtana i wielu wyższych urzędników. Daléj mówi ten sam dziennik w tych słowach: „Ponieważ firman cesarski dozwalający eskadrze francuzkiéj i angielskiéj w przystani Besika, przebyć Dardanelle, oczekują przybycia części floty pod Konstantynopol“. W upłynionym tygodniu odbywały się częste narady ministrów Porty częścią ze sobą, częścią zaś z reprezentantami mocarstw. Dzienniki niemieckie donoszą, że już floty połączone przepłynęły pod Gallipoli i stanęły pod Konstantynopolem i a raczéj począwszy od Terapii wzdłuż Bosforu nad azyatyckim brzegiem przy Beikos, Sultanieh i Tekonbukla.

Journal de Constantinople podnieca Czerkiesów i mówi, iż Szamil ofiarował Abdi paszy 20,000 ludzi w posiłku i wspólnie z nim ma operować. *Gazeta Wrocławska* mówi nawet o porażce Rosyan gdzieś w wąwozach Zakortoli.

O kongresie mającym załatwić sprawę wschodnią, piszą po dziennikach wiedeńskich. Kongres ten miałby się odbyć w Londynie, gdzie sprawy grecka i duńska załatwione zostały. Wszakże mało kto wierzy w ten kongres, lubo *Ost-Deutsche-Post* zapewnia o tém z Londynu.

Cop. Ztgs. Cor. utrzymuje, że pod Kalafatem, Nikopoli i Tersenczykiem przeprawiło się około 26,000 Turków, naprzeciw którym stoi 40,000 Rosyan, i że Turcy czekają wzmocnień.

Marszałek Narwaez wyjechał z Paryża, udając się do Madrytu. Dzienniki ani listy z zachodu nas nie doszły.

Dowiadujemy się w téj chwili, iż J. C. W. Arcyksiąże Karol-Ludwik przybędzie do Krakowa 15go b. m. i zabawi tu dwa dni.

Giorn. di Roma pisze pod dniem 29 października: „Jutro odbędzie się w Watykanie solenna beatyfikacya czcigodnego sługi bożego O. Andzeja Boboli z Towarzystwa Jezusowego.“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
5	2	27" 7" 039	+ 1° 1	1 74	wschodni słaby	mglisto	mgła gruba i mokra	+ 1°4	0°8
»	10	» 7 152	— 0° 8	1 86	»	»	»		
6	6	» 7 285	— 0° 6	1 85	wpłwschodni »	pochmurno	mgła mała dołem		
»	2	» 7 981	+ 2 0	2 18	» »	»	mgła dołem	+ 2 8	1°1
»	10	» 9 007	+ 1 2	2 02	» »	»	»		
7	6	» 9 792	+ 1 4	2 17	pławschodni »	mglisto	wieczorem deszcz		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.